

Karol Pędowski

Przyczynki do udziału adwokatów w prasie konspiracyjnej i powstańczej

Palestra 27/8(308), 79-84

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Byłoby pożądane, by koledzy-adwokaci, którzy studiowali w czasie okupacji, po przeczytaniu tego skromnego opracowania nadesłali wspomnienia z tego okresu ze szczególnym wymienieniem adwokatów-wykładowców. Można by w ten sposób uzyskać wiele cennego materiału, który umożliwiłby wypełnienie luk istniejących w tym rozdziale historii adwokatury polskiej.

KAROL PEĐOWSKI

Przyczynki do udziału adwokatów w prasie konspiracyjnej i powstańczej

Profesor Stanisław Płoski, założyciel Instytutu Pamięci Narodowej oraz kierownik Zakładu Historii Polski w II Wojnie Światowej, napisał przedmowę do pracy Bartłomieja Golki pt. „Prasa konspiracyjna «Rocha» 1939—1945”. W przedmowie tej tak pisał: „W Instytucie Historii PAN został opracowany Centralny Katalog obejmujący prasę konspiracyjną znajdującą się w 18 zbiorach publicznych (...). Po wyłączeniu tytułów powtarzających się w różnych bibliotekach i archiwach otrzymano w sumie przeszło 1000 tytułów czasopism konspiracyjnych (...). Jeśli doliczyć do nich czasopisma znajdujące się w zbiorach prywatnych oraz te, o których zachowały się tylko wiadomości (...), ilość ich niewątpliwie wzrośnie do około 1500 tytułów”. I dalej pisał: „Na podstawie Centralnego Katalogu można stwierdzić, że okres okupacji hitlerowskiej miał u nas niezwykle obfitą prasę konspiracyjną, najliczniejszą ze wszystkich okupowanych przez Niemcy krajów”.

Od czasu, gdy prof. Płoski pisał te słowa, ujawniono potem szereg dalszych tytułów. Warto dla porównania dodać, że konspiracyjna prasa francuska, wydawana w łatwiejszych warunkach, nie przekraczała 600 czasopism.

Prasa konspiracyjna w okresie okupacji niemieckiej w Polsce odegrała ogromną rolę w konsolidacji polskiego społeczeństwa. W znacznym stopniu jej to należy zawdzięczać — oprócz funkcji informowania — przekazywanie norm postępowania moralnego i utrwalenie ich w świadomości społeczeństwa polskiego. Ona też w znacznym stopniu przyczyniła się do wytworzenia jednolitej postawy wobec Niemców. Potężna rola podziemnej prasy polskiej w ogólnonarodowym wysiłku oporu wobec niemieckiego okupanta budzi chęć uświadomienia sobie, w jakim stopniu adwokatura przyczyniła się do słownej walki o duchową i fizyczną niepodległość Polski.

Stwierdzić trzeba, że mało jest publikacji dotyczących tego tematu, mało również są znane nazwiska redaktorów i współpracowników pism konspiracyjnych. Niektórzy spośród nich zostali zamieszczeni w Centralnym Katalogu, jednakże bez oznaczenia wykształcenia i zawodu. Wydobyć zatem pełnego obrazu współpracy adwokatów z prasą konspiracyjną jest, praktycznie biorąc, w tej chwili niemożliwe. W niniejszej pracy przedstawiam fakty osobiście mi znane z zakresu konspiracji Ruchu Ludowego oraz zebrane z wydawnictw dostępnych w bibliotekach. Jest to na pewno tylko fragment działalności adwokatów w tym zakresie. Najtrudniej zorientować się w udziale adwokatów prowincjonalnych w prasie konspiracyjnej. Oczywiście najobszerniej piszę o tej prasie konspiracyjnej, z którą bezpośrednio sam się zetknąłem, to jest — jak zaznaczyłem wyżej — o prasie Ruchu Ludowego.

Pierwszym centralnym czasopismem konspiracyjnym Ruchu Ludowego był „Przegląd” redagowany początkowo przez Józefa Nieckę. Zaczął się on ukazy-

wać w lipcu 1940 r. jako miesięcznik. Przekształcony na tygodnik, zmienił nazwę na „Ku Zwycięstwu”. W listopadzie 1941 r. redakcję jego objął adw. Tadeusz Rek, który po blisko rocznym pobycie w Oświęcimiu powrócił do Warszawy. W 1942 r. tygodnik zmienił znowu nazwę i ukazywał się od tego czasu aż do wybuchu powstania pod tytułem „Przez Walkę do Zwycięstwa”.

Moje wspomnienie o współpracy z tym tygodnikiem muszę rozpocząć od września 1939 r., tj. od chwili, gdy Niemcy zajęli Warszawę. W poczuciu niezasłużonej klęski, bez środków do życia, wśród mocno zniszczonego miasta oplakującego ofiary wojny trzeba było na nowo zorganizować swoje istnienie. Podczas tej ciężkiej jesieni 1939 r. w pewien czas po zakończeniu walk spotkałem adw. Tadeusza Reka. Znałem go z okresu przedwojennego, zarówno z sali sądowej jako adwokata, jak i jako ludowca, byłego redaktora miesięcznika „Młoda Myśl Ludowa”, w którym często zamieszczałem artykuły. W toku rozmowy okazało się, że się ożenił, sprowadził się na Mokotów i zamieszkał w niewielkiej odległości od mojego mieszkania. W okresie okupacji znajomości i przyjaźne były zdeterminowane bliskością zamieszkania. Wczesna godzina policyjna i trudne warunki komunikacyjne sprawiły, że łatwiej było kontaktować się z sąsiadami. Świadomość wspólnej politycznej przeszłości i bliskość zamieszkania sprawiły, że zaczęliśmy się spotykać częściej.

W lipcu 1940 r. adw. Tadeusz Rek został aresztowany z dużą grupą warszawskich adwokatów (około 70), umieszczony najpierw na Pawiaku, następnie zesłany razem z około 50 adwokatami do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Pozostała jego żona oczekująca dziecka.

Tadeusz Rek powrócił z obozu w 1941 r. Pamiętam dzień jego powrotu. Leżał w łóżku, twarz miał obrzmiałą puchliną głodową. Wiele osób powracało z obozów w takim właśnie stanie. Wykąpany już i przebrany w świeżą bieliznę, nienaturalnie podniecony, bez przerwy mówił.

W parę tygodni po swoim powrocie oznajmił mi, że objął redakcję naczelnego organu konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego. Zaprosił mnie jako byłego praktykanta dziennikarskiego w „Zielonym Sztandarze” i publicystę z „Młodej Myśli Ludowej” do współpracy. Oprócz mnie współpracował z redakcją adw. Oberbeck, b. radca prawny Ministerstwa Rolnictwa. Łączniczką była Barbara Poniątkowska, córka wieloletniego dyrektora Liceum Krzemienieckiego, a ostatnio ministra rolnictwa Juliusza Poniątkowskiego.

Adwokat Tadeusz Rek olbrzymią większość roboty redakcyjnej wykonywał sam. Czasami pomagaliśmy mu. Najściślejsza moja współpraca z pismem, które wtedy nazywało się już „Przez Walkę ku Zwycięstwu”, obejmuje 1942 rok. W tym czasie zamieściłem kilka artykułów, m. in. o propagandzie niemieckiej, o moralności w warunkach okupacji. Tytuły podaję z pamięci, nieściśle. Najbardziej znanym moim artykułem był wydrukowany 10 stycznia 1942 r. tekst pt. „Twierdzą nam będzie każdy próg”. Artykuł ten był napisany po pierwszej masowej wywóźce Żydów z getta warszawskiego w lipcu i sierpniu 1942 r. Artykuł wyrażał obawę przed zastosowaniem przez hitlerowców metod, wypróbowanych już na narodzie żydowskim, do Polaków. Ostrzegał przed tym niebezpieczeństwem, wzywał do gotowości obronnej.

Często zbieraliśmy się u Tadeusza Reka we trzech: Rek, Oberbeck i ja. Czasami siadywała z nami łączniczka Barbara Poniątkowska. Niekiedy przychodził też Józef Grudziński, ówczesny sekretarz SL. Czytywaliśmy prasę konspiracyjną i nasłuchiwaliśmy radiowe, które tak bardzo podnosiły wszystkich na duchu. W końcu 1942 r. spotkałem u Reka mężczyznę, który przedstawił się nazwiskiem Górski. Był to

mężczyzna o kilkanaście lat starszy ode mnie. Pod tym pseudonimem działał znany działacz ludowy Wincenty Bryja. Zaproponował mi objęcie redakcji agencji „Wies”. Miała ona dostarczać wiadomości o wsi dla miasta i pism terenowych. Ogólny nadzór na pismem, zwłaszcza polityczny, miał sprawować znany działacz ludowy, więzień brzeski, Kazimierz Bagiński. Znałem go z czasów mojej pracy w charakterze praktykanta dziennikarskiego w „Zielonym Sztandarze”. Wyraziłem zgodę na objęcie tej redakcji. Miałem otrzymywać materiały faktyczne do domu przy ul. Fałata przez wyznaczoną przeze mnie łączniczkę. Materiałom tym miałem nadawać formę dziennikarską i razem z krótkimi komentarzami przygotowywać kolejne numery agencji. Łączniczką i sekretarką była najpierw Barbara Poniatońska, następnie zaś, od trzeciego numeru, Hanna Sawukajtis, która zdała przed samym wybuchem wojny maturę.

Agencja informacyjna „Wies” miała zawierać, oprócz posegregowanego i uporządkowanego materiału o wsi, przeglądy prasy konspiracyjnej, zwłaszcza w zakresie zagadnień dotyczących wsi. Stała się również źródłem wiadomości o działaniach partyzantki Batalionów Chłopskich, rozegranych bitwach, aktach dywersji oraz wykonanych wyrokach na osobach współpracujących z okupantem.

Biuletyny agencji miały się ukazywać co tydzień. Pierwszy numer ukazał się w styczniu 1943 r. Redaktorem agencji „Wies” pozostawałem do 25 numeru włącznie. Później redakcję przejął Kazimierz Bagiński łącznie z Janem Szczawiejem. Współpracowałem jeszcze z agencją do końca września 1943 r. Przeszedłem wtedy do pracy w zarządzie wojewódzkim „Orki”.

W związku z przygotowywaniem przeglądów prasy konspiracyjnej przypominam sobie następujące zdarzenie. Każdego tygodnia otrzymywałem blisko 100 numerów pism konspiracyjnych, głównie warszawskich, wszystkich kierunków politycznych. Pamiętam, że wśród nich znajdowały się oprócz pism ludowych, takich jak „Żywią”, „Orka”, „Żywią i Bronią”, „Przez Walkę do Zwycięstwa”, również pisma innych kierunków, jak „Biuletyn Informacyjny”, „Rzeczpospolita Polska”, „Szaniec”, „Pobudka” i wiele innych, których tytułów już nawet nie pamiętam. Przesyłano mi również wiele nasłuchów radiowych. Przygotowywałem cotygodniowy przegląd prasy, zakreślając w czytanych pismach interesujące mnie fragmenty czerwonym atramentem. Następnego dnia wycinaliśmy te fragmenty i naklejaliśmy z Hanną Sawukajtis na przygotowane arkusze papieru. Między fragmentami cytowanych artykułów znajdowały się komentarze i słowa wiążące, pochodzące od redakcji a pisane przeze mnie. Chcąc sobie ułatwić pracę, rozkładałem pisma na meblach, a często także na podłodze.

Któregoś dnia, gdy obydwójce z Hanną Sawukajtis byliśmy zajęci przygotowywaniem przeglądu prasy, nagle otworzyły się drzwi i do pokoju weszła gromadka nie znanych mi ludzi. Najpierw szła jakaś pani, potem dwie panienki, a dalej dwu mężczyzn. Wszedłszy do pokoju po prostu oblepionego bibułą konspiracyjną zniechęconymi. Ja patrzyłem ze zdumieniem na nich, oni wpatrywali się w leżące wszędzie pisma. Pani, która weszła pierwsza i stała pewno nie dalej niż metr od drzwi, zdecydowała się wreszcie i ostrożnie stąpając między rozłożonymi również na podłodze gazetkami w sposób taki, jak przechodzi się po kamieniach przez płytką rzeczkę, przeszła do następnego pokoju. Za nią poszli wszyscy przybyli. Okazało się potem, że byli to kandydaci na nabycie mojego mieszkania spółdzielczego, które miałem zamiar sprzedać ze względu na trudne warunki materialne, w jakich się znajdowałem w owym okresie. Matka moja zgłosiła zamiar sprzedaży do pośrednika, który tego dnia właśnie przyprowadził kandydatów.

Do tej chwili nie ustaliłem, w jaki sposób osoby te dostały się do mieszkania,

gdyż nikt im nie otwierał drzwi frontowych. Najwidoczniej drzwi te musiałby być nie domknięte. Ten niepokojący incydent nie wywołał żadnych skutków. W okresie okupacji wszyscy Polacy, a przynajmniej prawie wszyscy, myśleli i czuli to samo.

Adwokat Tadeusz Rek redagował „Przez Walkę do Zwycięstwa” prawie do powstania. Ostatni numer przed powstaniem redagował już Jan Szczawiej. Pracę w redakcji „Wsi” opisał on w książce pt. „Ciosy”. Znajduje się w niej wzmianka o adw. Karolu Pędowskim jako o pierwszym redaktorze „Wsi”. Niniejsze sprawozdanie jest niejako uzupełnieniem relacji zawartej w „Ciosach”.

Co się tyczy dalszych losów łączniczek, o których wspomniałem w niniejszej pracy, to obydwie zginęły w czasie powstania warszawskiego. Hanna Sawukajtis, według relacji jej siostry, została przecięta na pół ogniem z karabinu maszynowego w chwili, gdy z pierwszego piętra kamienicy obrzucała butelkami z benzyną czołg niemiecki, który wdarł się na pozycje powstańcze. Barbara Poniatowska zginęła na samym początku powstania. Według otrzymanej relacji do mieszkania, w którym znajdowała się, wdarli się Niemcy. Znaleźli dużą ilość powstańczych opasek biało-czerwonych. Chcąc chronić współmieszkańców oświadczyła, że to ona przygotowała te opaski. Została wyprowadzona do ogrodów dawnego Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych przy ul. Bagatela. I stamtąd nigdy już nie powróciła. Mówiono, że na tym terenie odbyła się w tym dniu wielka egzekucja ludności polskiej. Według powszechnego przekonania została tam rozstrzelana.

Bartłomiej Golka w książce „Prasa konspiracyjna Ruchu Ludowego” tak pisze o agencji informacyjnej „Wieś”:

„Pismo to redagowane było przez Kazimierza Bagińskiego przy współpracy Karola Pędowskiego, a następnie Jana Szczawieja, późniejszego od XI.1943 r. redaktora czasopisma «Wieś» nie ograniczała się jedynie do informowania. Należałoby ją raczej określić mianem biuletynu informacyjnego, albowiem każdy jej numer zawierał artykuły problemowe, a nawet reportaże. Od innych wydawnictw centralnych Ruchu różniła się natomiast dość konsekwentnym koncentrowaniem uwagi na sprawach wsi i pomijaniem odległych wydarzeń politycznych i wojskowych. (...) Dzięki temu periodyk ten stanowi dziś szczególnie cenny dokument wydarzeń i nastrojów ludności wiejskiej”.

Zauważyć tu trzeba, że taki był cel powstania tej agencji: informowanie o wsi.

„W początkowym okresie czasopisma — pisze dalej Golka — a zwłaszcza w pierwszej połowie 1943 r., cywilne i zbrojne przeciwdziałanie terrorowi okupanta stanowiło główny kierunek jego zainteresowań. W każdym numerze znajdowały się doniesienia z Małopolski, woj. łódzkiego, z Kielecczyny. Były to opisy zbrodni hitlerowskich, pacyfikacji, egzekucji, wyzysku gospodarczego, a jednocześnie walki prowadzonej przez ludność wiejską. Znaczenie tych materiałów nie polegało jednak wyłącznie na relacji. Zawarte w niej były konkretne wskazówki, zalecenia lub oskarżenia przed niewłaściwym postępowaniem.

«Wieś» nie tylko stawiała winnych pod pręgierzem, ale potęgowała też siłę swego oddziaływania zapowiadaniem ostrych konsekwencji. Często podawano też do wiadomości publicznej informacje o wyrokach za kolaborację, zdradę czy niewłaściwą postawę (...). A szczególnie ostro zwalczała Agencja Informacyjna «Wieś» wszelkie przejawy działalności prowokacyjnej, obliczonej na rozbijanie solidarności społeczeństwa. Demaskowano sens hitlerowskich apeli o denuncjowanie ukrywających się Żydów i bolszewików, przestrzegano przed próbami wywoływania żywiołowych wystąpień przeciwko okupantowi. (...) Czasopismo popularyzowało różnorodne formy działania oświatowego, tworzenie gminnych bibliotek, kółek samokształceniowych, kursów zawodowych”.

„Agencja Informacyjna „Wies” wywarła poważny wpływ na oblicze prasy terenowej Ruchu. «Wies» miała najliczniejszą, najlepiej zorganizowaną sieć korespondentów terenowych (...). Serwisy Agencji Informacyjnej «Wies» były przesyfrowywane i w miarę możliwości przesyłane w oryginale rządowi emigracyjnemu — pisze Golka powołując się na Henryka Dziedzla. Stały się w ten sposób również cennym źródłem informacji dla prasy koalicyjnej”.

Bartłomiej Golka pisze także o udziale kilku osób będących wtedy lub później w terenowej prasie konspiracyjnej:

„Edward Popiołek, późniejszy adwokat, wchodził w skład redakcji pisma «Pospołu a Sami», wydawanego w Uleżu, powiatu garwolińskiego. Pismo miało charakter publicystyczno-informacyjny (...). Przyszły ustrój państwa miał się opierać na zasadzie demokracji agrarnej, czyli agraryzmu (patrz Miłkowski). Wiele uwagi poświęcano oddziaływaniu na czytelników propagując samokształcenie oraz zwalczając przejawy demoralizacji”.

Z pismami konspiracyjnymi Ruchu Ludowego, a mianowicie z „Orką” i „Polską Ludową” współpracował adw. Adam Bień.

Późniejszy adwokat Franciszek Sadurski współpracował z czasopismem „Orle Ciosy”. Było ono powielane, wydawane od października do listopada 1941 r. w powiecie puławskim, początkowo pod redakcją Stefana Radka, a następnie od września 1943 r. przez F. Sadurskiego. Łącznie ukazały się 74 numery. „Orle Ciosy” należały do wyróżniających się pism terenowych. Łączyły bogatą informację z oryginalną publicystyką powiązaną z problematyką własnego regionu. Nadmienić jeszcze należy, że adw. Roman Łyczywek z Józefem Rajskim byli redaktorami dwu zeszytów „Biuletynu Biura Studiów”, pisma dla studentów i harcerzy omawiającego socjologiczne aspekty okupacji.

Z periodykiem konspiracyjnym „Czerwona Róża” współpracował adw. Ludomir Skórewicz, rozstrzelany w Palmirach w czerwcu 1940 roku.

Redaktorem pisma Stronnictwa Pracy po połączeniu się z chrześcijańską Unią, zatytułowanym „Reformy”, był adw. Sieniewicz (ps. „Konrad”). Kol. Juliusz Braun podaje ponadto, że był on założycielem i redaktorem „Warty” i pierwszym redaktorem „Narodu” pisma Unii.

Wspomnieć trzeba o powstałym w 1942 r. z inicjatywy adwokatów Witolda Bayera i Mieczysława Jerzego Pączkowskiego oraz dra Tadeusza Bernadzikiewicza wydawnictwie konspiracyjnym „Polskie Wydawnictwo Prawnicze”, współdziałającym z Księgarnią „Trzaska, Evert i Michalski”. Na czele komitetu organizacyjnego stanął prof. Józef Rafacz. Wydawnictwo to zawarło szereg umów wydawniczych z polskimi prawnikami. Wypłacano im znaczne kwoty zaliczkowo. Kwoty te stanowiły więc również pomoc dla ludzi pozostających w ciężkiej sytuacji materialnej. Część z tych zamówionych prac została wykonana. Między innymi opracowano dziewięć monografii do pracy zbiorowej pt. „Zasady postępowania adwokata” i „Dzieje adwokatury w dawnej Polsce”. Zamierzano również wydawać czasopismo prawnicze „Nowa Książka Prawnicza”.

Należy jeszcze podać, że jedną z pierwszych radiostacji w konspiracji polskiej zorganizował i uruchomił, a następnie współpracował z nią adw. Stefan Korboński.

Oddzielnie trzeba omówić działalność adwokatów w prasie powstania warszawskiego. Na terenie powstańczej Warszawy ukazywały się co najmniej 134 pisma (więcej niż podawał prof. Płoski). Tylko 56 pism ukazywało się przez czas powstania w postaci drukowanej.

Adwokat Henryk Świątkowski współpracował z pismem „Barykada Wolności”, redagowanym przez Aleksandra Zarubę.

Adwokat Tadeusz Wyrzykowski (ps. „Arkadiusz”), komendant BCh na okręg warszawski, współredagował „Nowy Świat”.

Znany literat i adwokat J. Lesman (ps. Jan Brzechwa) współpracował łącznie z Zofią Kossak-Szatkowską i Jerzym Braunem z „Barykadą Powiśla”, redagowaną przez red. S. Wąsowicza.

Adw. Bohdan Suligowski tak pisze w swoim życiorysie: „Powstanie przeżyłem w swym mieszkaniu przy ul. Sniadeckich 2, stanowiącym od sierpnia wysuniętą polską pozycję. Przez cały czas byłem czynny, głównie biorąc udział w czynnościach Stronnictwa Pracy. W drugiej części tego okresu regularnie dopomagałem w redagowaniu i wydawaniu «Kuriera Stołecznego». Przy pracy dla «Kuriera» zostałem ranny”.

Delegatura Rządu Warszawa-Południe wydawała dziennik obwieszczeń. W Dzienniku tym ukazywały się artykuły wstępne pióra adw. Edwarda Quiriniego.

W okresie powstania ukazały się także dwa numery Dziennika Ustaw, o których pisał w „Palestrze” (1980 nr 8/9) kol. Karol Potrzebowski w artykule pt. „Przepisy o adwokaturze z dnia 1.VIII.1944 r”. Dziennik Ustaw wydawany był pod redakcją adw. Feliksa Zadrowskiego.

Nie sądzę, bym wyczerpał temat udziału adwokatury w prasie konspiracyjnej i powstańczej. W każdym razie stwierdzić trzeba, że udział ten był znaczny. Obok walki zbrojnej adwokatów w okresie ostatniej wojny na różnych polach walki na Wschodzie i na Zachodzie, a przede wszystkim w organizacjach zbrojnych w kraju, konspiracyjna prasa polska odegrała wielką rolę w formowaniu właściwych postaw i świadomości narodowej, a w prasie tej adwokaci brali poważny udział.

KAROL POTRZOBOWSKI

Przegląd nadesłanych opracowań

Temat ten jest bardzo obszerny. Obejmuje podziemną administrację cywilną w kraju, konspiracyjne sądownictwo, działalność społeczną, reprezentację Państwa Polskiego za granicą oraz działalność polityczną, konspiracyjne szkolnictwo i konspiracyjną prasę.

Nadesłano 16 opracowań. Ich treść nie wyczerpuje wszystkich podtematów, ale są wartościowymi przyczynkami do historii adwokatury owych czasów.

Pięć opracowań (E. Muszalskiego, J. J. Nikischa, W. Barciszewskiej, M. Kołakowskiego, K. Pędowskiego) jest opublikowanych w niniejszym dziale, nie będę więc ich referował.

Przedmiotem opracowania dra Romana Łyczynka „Adwokaci w Zarządzie Miejskim i Komisariacie Cywilnym przy Dowództwie Obrony Warszawy” jest działalność grupy adwokatów. Są to: Stanisław Jeziński, Mieczysław Orlański, Stanisław Peszyński, Władysław Marek Raczkowski, Mieczysław Biłowicki, Czesław Jankowski, Adam Dobrowolski, Leon Nowodworski, Zofia Szulcowa, Jan Czerwiakowski i Marian Bórzecki w bardzo krótkim, ale ważnym okresie wydarzeń i tworzenia form dalszej działalności niepodległościowej.

Zyciorys adw. Adama Bienia zawiera jego działalność zarówno w czasie